

8 sierpnia. Wspomnienie św. Dominika, prezbitera. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

Pierwsze czytanie (Ha 1, 12 – 2, 4)

Pierwsze czytanie (Ha 1, 12 – 2, 4)

Czyż to nie Ty, Boże mój, Świętości moja, jesteś od samych początków Panem? Nie pomrzemy! Na sąd przeznaczyłeś lud Chaldejczyków, o Panie, Opoko moja, zachowałeś go, aby mu wymierzyć karę. Zbyt czyste oczy Twoje, by na zło patrzyły, a nieprawości pochwałać nie możesz. Czemu jednak spoglądasz na ludzi zdradliwych i milczysz, gdy bezbożny pożera uczciwszego od siebie? Obchodzi się on z ludźmi jak z rybami morskimi, jak z pełzającymi zwierzętami, którymi nikt nie rządzi. Wszystkich łowi na wędkę, zagarnia swoim niewodem albo w sieci gromadzi – krzycząc przy tym z radości. Przeto ofiarę składa swojej sieci, pali kadzidło niewodowi swemu, bo przez nie zdobył sobie łup bogaty, a pożywienie jego stało się obfite. Czyż zatem nie zarzuca na nowo swych sieci, aby mordować ludy bez litości? Na moich czatach stać będę, udam się na miejsce czuwania, śledząc pilnie, by poznać, co On powie do mnie, jaką odpowiedź da na moją skargę. I odpowiedział Pan tymi słowami: "Zapisz widzenie, na tablicach wyryj, by można było łatwo je odczytać. Jest to widzenie na czas oznaczony, lecz wypełnienie

jego niechybnie nastąpi; a jeśli się opóźnia, ty go oczekuj, bo w krótkim czasie przyjdzie niezawodnie. Oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności".

Psalm (Ps 9, 8-9. 10-11. 12-13)

Pan nie opuszcza tych, co Go szukają

Pan zasiada na wieki,
przygotował swój tron, by sędzić.
Sam będzie sędził świat sprawiedliwie,
rozstrzygał bezstronnie sprawy narodów.

Pan nie opuszcza tych, co Go szukają

Schronienie w Panu znajdzie uciśniony,
ucieczkę w czasie utrapienia.
Ufają Tobie znający Twe imię,
bo nie opuszczasz, Panie, tych, co Cię szukają.

Pan nie opuszcza tych, co Go szukają

Psalm śpiewajcie Panu, który mieszka na Syjonie,
głoście Jego dzieła wśród narodów,
bo mściciel krwi pamięta o nich,
nie zapomniał wołania ubogich.

Pan nie opuszcza tych, co Go szukają

Aklamacja (Por. 2 Tm 1, 10b)

Nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, śmierć zwyciężył, a na życie rzucił światło przez Ewangelię.

Ewangelia (Mt 17, 14-20)

Pewien człowiek zbliżył się do Jezusa i padając przed Nim na kolana, prosił: "Panie, zlituj się nad moim synem! Jest epileptykiem i bardzo cierpi; bo często wpada w ogień, a często w wodę. Przeprowadziłem go do Twoich uczniów, lecz nie mogli go uzdrowić". Na to Jezus odrzekł: "O plemię niewierne i przewrotne! Jak długo jeszcze mam być z wami; jak długo mam was znosić? Przeprowadźcie Mi go tutaj!" Jezus rozkazał mu surowo, i zły duch opuścił go. Od owej pory chłopiec odzyskał zdrowie. Wtedy uczniowie podeszli do Jezusa na osobności i zapytali: "Dlaczego my nie mogliśmy go wypędzić?" On zaś im rzekł: "Z powodu małej wiary waszej. Bo zaprawdę, powiadam wam: Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: "Przesuń się stąd tam!", a przesunie się. I nic nie będzie dla was niemożliwego".

Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP:

Uczniowie nie mogli uzdrowić epileptyka i Pan Jezus im to wyrzuca. Bo niekiedy nasza duchowa bezsilność jest naszą winą. Może być w tym również jakaś moja wina, że ktoś bardzo mi bliski odszedł od wiary i wciąż do niej nie wraca. Albo że nie umiem pomóc mojemu dziecku wydobyć się z narkomanii czy jakiegoś innego nałogu. Powtarzam: niekiedy nasza duchowa bezsilność jest naszą winą.

"Jeśli będziecie mieć wiarę jak ziarnko gorczycy, powiecie tej górze: "Przesuń się stąd tam" - czy jak w innej Ewangelii czytamy: "Rzuć się w morze - i tak się stanie". Wiara jest tu dlatego porównana do ziarnka gorczycy, bo ludzie często nią gardzą i wydaje im się ona czymś małym i bez wartości. Tymczasem wiara daje rzeczywiste uczestnictwo w Bożej wszechmocy. "Nic niemożliwego nie będzie dla was" - powiada Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii.

Nawet w wymiarze czysto naturalnym wiara może stać się potężną siłą. Spójrzmy choćby na naszą historię ojczystą. Nasi przodkowie w XIX wieku, a w każdym razie wielu naszych przodków, żyło wiarą, że Polacy jednak zdołają odzyskać ojczyznę, mieć własne państwo, cieszyć się niepodległością. Po ludzku wydawało się to kompletnie niemożliwe, a oni w to jednak wierzyli.

Natomiast w wymiarze nadprzyrodzonym cud przesunięcia góry i rzucenia jej w morze dokonuje się wręcz często. Jakżeż często się zdarza, że między małżonkami stało się bardzo wiele zła, dzieli ich czasem cała góra nieporozumień, rozczarowań, wzajemnych krzywd. Wydaje się nieraz, że to małżeństwo jest już nie do uratowania. Jeżeli jednak oboje, albo nawet tylko jedno z nich zacznie z wiarą, i nie tylko słowami, prosić Pana Boga, aby ta góra się przesunęła i spadła w morze, nieraz wraca pogoda do tej rodziny i wówczas okazuje się, że była to

górze z mgły. Małżeństwo, które wydawało się nie do odbudowania, wraca wówczas do prawdziwej, i to jeszcze głębszej i mądrzejszej miłości i jedności, niż było to na początku.

Tak samo nieraz wydaje nam się, że kogoś nam bliskiego czy znajomego od przyjęcia dobrej nowiny o Jezusie Chrystusie dzieli wielka góra grzechów, złych nawyków i uprzedzeń. Ale jeżeli mamy wiarę, że przecież każdy człowiek jest zdolny do usłyszenia dobrej nowiny o zbawieniu, okazuje się, że ta góra spada w morze, i człowiek, co do którego nigdy byśmy nie przypuszczali, że jest w ogóle zdolny do wiary, staje się gorliwym uczniem Pana Jezusa.

Tak wielka jest potęga wiary. Wystarczy, że wiara będzie przynajmniej taka jak ziarnko gorczycy.